

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

CENA PRENUMERATY
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 4 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Pozost. rodz. egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-21

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Środa 20-go stycznia

No 20

Wojna celna z Niemcami

BERLIN, 19. 1. Dziś ukazało się nowe rozporządzenie nadzwyczajne prezydenta Hindenburga, należące do serji t. zw. Nothverordnungen. Rozporządzenie dotyczy nowych stawek celnych, które będzie miał prawa wprowadzić zależnie od potrzeb.

Wysokie stawki celne będą nakładane na towary, pochodzące z tych krajów, których waluta spadła poniżej parytetu złota. Cła mogą obejmować towary, jak i całe grupy towarów.

Rozporządzenie wymienia w pierwszym rzędzie te państwa, które nie zawarły dotychczas z Rzeszą Niemiecką traktatów handlowych oraz, traktują towary pochodzenia niemieckiego w sposób nieprzychylny. W tych wypadkach stosowane będą cła wyrównawcze.

Rozporządzenie przewiduje, że o ile Rzesza Niemiecka rozpocznie rokowania o traktat handlowy z jakimkolwiek mocarstwem, to wtedy represje celne zostaną zawieszona na pszczyąg 6 miesięcy.

Nothverordnung wchodzi w życie w dniu opublikowania.

Wiadomość o wprowadzeniu wysokich cel ochronnych wywoła w sferach handlowych Berlina wielkie wrazenie.

x x x

Nowe rozporządzenie prezydenta Rzeszy najwidoczniej ma na celu, zaostrenie walki z przemysłem angielskim, faworyzowanym przez spadek funta. Walka ta dotąd była prowadzona przy pomocy znacznej obniżki płac w Niemczech. Z drugiej strony Niemcy przed konferencją lozańską zaostrezzają tem nowem rozporządzeniem stan wojen celnych w Europie i próbującym sposobem wykazywać do

czego doprowadza nieustępliwość ich wierzycieli. Gra tu jest bardzo widoczna.

Ponieważ wśród państw, które nie mają traktatu handlowego z Niemcami, jest Polska

nowe rozporządzenie dotknie przedewszystkiem nasz wywóz do Niemiec i jest równocześnie wypowiedzeniem wojny celnej

— 10 —

Napreżenie na Górnym Śląsku

KATOWICE, 19. 1. — Pierwsze dwa dni po ogłoszeniu przez zarządy kopalń zapowiedzi 21 proc. zniżki płac robotniczych, upłynęły wśród ogromnego przygnębienia, ale w spokoju. Wczoraj wieczorem zaczęło się już jednak wrzenie. Przed ogłoszeniami o zniżce płac, wywieszonymi w wszystkich kopalniach i hutach Górnego Śląska, oraz w 18-tu kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego, gromadzą się górnicy w nastrojach podnieconych.

Wczoraj po południu odbyły się w Katowicach obrady zespołu pracy związków zawodowych górniczych i hutniczych. Uchwalono na czwartek dnia 21 b. m. zwołać do Katowic kongres radców zespołu pracy wszystkich kopalń i hut.

Pozatem zespół wysłał wczoraj wieczorem do rządu centralnego w Warszawie depeszę głoszącą między innymi, że 100.000 robotników na Górnym Śląsku wypowiedziano pracę, domagając się bezwzględnie unieważnienia znanego obwieszczenia pracodawców. W interesie spokoju publicznego — głosi depesza — ministerjum powinno natychmiast zająć zde

cydowane stanowisko, w innym bowiem razie związki zrzeszone w zespole pracy zrzucają z siebie całkowitą odpowiedzialność za dalszy bieg wypadków.

W wyniku obrad związki górnicze i hutnicze wydały również komunikat prasowy, w którym wystąpienie przemysłowców nazwano prowokacyjnym i uważane jest za gwałt wymierzony przeciwko robotnikom, niezgodny z istniejącymi przepisami.

Nastroje przed czwartkowym kongresem panują bardzo nieustępliwie. Powszechnie liczą się z możliwością proklamowania strajku. Dyskutowana jest już raczej sprawa jaką formę strajku kongres wybierze.

Najbardziej umiarkowani wypowiadają się za strajkiem włoskim, t. j. stawieniem się do pracy i wykonywaniem jej w wolnym tempie, ale raczej szanse ma proklamowanie strajku zwykłego, t. j. porzuceniem pracy. Ze strony żywiołów skrajnych wysuwane jest hasło strajku czarnego, t. j. porzucenia pracy nawet w tych działach, których unieruchomienie grozi zniszczeniem kopalni.

Tak, jak sytuacja wygląda obecnie, o jakichkolwiek rokowaniach z przemysłowcami mogłaby być mowa dopiero wówczas, gdyby cofnięte zostało zarządzenie o zniżce płac.

Sensacyjna ucieczka

PARYŻ 19. 1. Z więzienia karnego w Strasburgu uciekł wczoraj kapitan rezerwy armji niemieckiej von Uhrig, skazany na czteroletnie więzienie.

Ucieczka nastąpiła podczas przesłuchania w kancelarji więziennej przez sędziego śledczego Von Uhrig, mimo uprawomocnienia się wyroku, zażądał by go jeszcze raz zbadać, obiecując, że złoży sensacyjne zeznania. Prośbie stało się zadość. W chwili gdy sędzia zajęty był notowaniem zeznań, von Uhrig podbiegł do okna, otworzył je i skoczył z wysokości pierwszego piętra na ulicę.

Zarządzony natychmiast pościg nie dał wyników. Jest to tembardziej zdumiewające że von Uhrig był ubrany w strój więzienny

Prawdopodobnie miał współników i cała ucieczka była zgóry uplanowana.

Na podstawie rozesłanych telefonogramów policja francuska zatrzymała na wszystkich posterunkach granicznych samochody wyjeżdżające do Niemiec i do Szwajcarii, jednakże na ślad zbiega nie natrafiono.

Von Uhrig jest obecnie obywatelem francuskim zamieszkującym stale w Strasburgu, działał z ramienia wywiadu niemieckiego, kierując akcją szpiegowską. Uchodził za jednego z najzdolniejszych wywiadowców. Zdemaskowanie Uhriga nastąpiło zupełnie przypadkowo, dzięki pomyłce pewnej kobiety, wciągniętej do akcji wywiadowczej.

— 10 —



Ostatnio resztowano growu w Indjach zone mahatmy Gandiego.

Jest to dalszy krok władz angielskich mający na celu likwidację kongresu hinduskiego.

Rządy „ludu” w Hiszpanji

MADRYT, 19. 1. — W kilku miastach Hiszpanji wywiązały się nowe walki uliczne, przyczem motłoch podpalił kościoły.

Pierwszy kościół spłonął w Bilbao. Zamieszki były wywołane przez nietaktowne zachowanie się członka organizacji monarchistycznej który będąc na zebraniu socjalistów strzelił z rewolweru w sufit i zbiegł. Tłum rzucił się za nim w pogoń. Monarchistę zna leziono w prywatnym mieszkaniu gdzie był oblegany przez kilka godzin. Z obu stron padło kilkaset strzałów. Obleżony ranil ciężko dwie osoby a kilka lżej. Gdy wylamano drzwi mieszkanie było już puste.

Rozwścieczeni uczestnicy wiecu podpalił jeden z kościołów. Straży ogniowej która

przybyła do pożaru nie przeszkadzano w akcji ratowniczej. Na wieść że płonie kościół w Bilbao w okolicznych miasteczkach Moncana Alfara i Mazar również podpalono kościoły. Starożytny kościół w Moncana spłonął do fundamentów.

Według ostatnich wiadomości w Bilbao panuje nastrój podniecony. Ulicą przeciągają grupy demonstrantów ze sztandarami. Podczas walk z policją jakie wywiązały się w tem mieście cztery osoby zostały zabite.

Również w Walencji i okolicy wydarzyły się rozruchy uliczne. W miejscowości Torwento pod Walencją, podpalono kościół parafialny.

Podpalenie

We wsi Jezewie, w powiecie płońskim, wybuchł olbrzymi pożar w zagrodzie Franciszka Grochowskiego. Dzięki energicznej akcji straży ogniowej, spaliła się tylko stodoła i obora.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że pożar wybuchł z podpalenia, którego dopuścił się syn Grochowskiego powróciwszy pijany do domu, zażądał od ojca pieniędzy na wódkę. Otrzymał odpowiedź odmowną Grochowski podpalił stodołę i oborę i zbiegł. Policja po krótkiej obławie podpalacza aresztowała i zamknęła w więzieniu.

Poroniona konferencja

PARYŻ, 19. 1. (tel. wł. — Losy konferencji w Lozannie znalazły się pod znakiem zapytania. Trudno przewidzieć kiedy nastąpi jej otwarcia oraz jaki będzie tok obrad. Jedno jest pewne że konferencja z dniem każdym traci na doniosłości a zainteresowanie polityków zmniejsza się stale.

Według dzisiejszej prasy paryskiej premier Laval zgodzi się na przedłużenie moratorium jednakże do Lozanny nie wejdzie. Zastąpi go prawdopodobnie Franklin albo jeden z uprawnionych rzeczoznawców.

Agencja Navasa komunikuje iż ze względu na zbliżające się wybory w Francji w Niemczech w Ameryce trudno jest obecnie marzyć o poważniejszych posunięciach w polityce rozbrojeniowej i reparacyjnej.

Pertinax zamieścił dziś w Daily Telegrapha obszerną korespondencję w której podkreślił

iż Francja i Anglia nie mogą same zdecydować o terminie konferencji rozbrojeniowej bez porozumienia z Niemcami.

LPNDYN 19. 1. (tel. wł.). — Według „Daily Telegraph” minister spraw zagranicznych Simon zaproponował rządowi niemieckiemu przedłużenie moratorium do 1 lipca 1933 roku. W Londynie jest oczekiwana od powiedź Brüninga.

„Daily Mail” dowodzi że różnice zdań między Francją a Anglią są wyraźne i trudno będzie dojść do porozumienia w sprawie terminu konferencji ponieważ ma we wrzysniu poważne płatności podczas gdy Anglia dopiero w grudniu.

Rozstaje dzienniki wyrażają przypuszczenie że konferencja w Lozannie ograniczy się tylko do przedłużenia moratorium

— 0-0 —

Bankructwo Nowego Jorku

Burmistrz Walker zawiadomił przez radio urzędników o niewypłacalności kas miejskich

NOWY JORK, 19. 1. — Krążące od dość dawna pogłoski o trudnościach finansowych miasta Nowego Jorku, znalazły wczoraj nagle potwierdzenie w mowie burmistrza Walkera, wygłoszonej przez radio do społeczeństwa.

Burmistrz Walker oznajmia, że nie ma powodów do ukrywania rzeczywistego stanu rzeczy. Nowy Jork znajduje się w przededniu bankructwa, które nastąpi niechybnie, o ile rząd nie pośpieszy z pomocą finansową. Dotychczasowe zabiegi o uzyskanie pożyczek w bankach prywatnych spełziły na niczem, kasy miejskie są puste i urzędnicy powinni przygotować się na najgorsze. Prawdopodobnie

pensje w dniu 1 lutego nie będą już wypłacone.

Mowa burmistrza Walkera wywarła wstrząsające wrażenie, gdyż nikt nie spodziewał się tak szybkiej katastrofy. Związki pracownicze miejskich zapowiedziały na dzień dzisiejszy szereg wieców. Do urzędników przyłączają się nauczyciele. Poza tem nie jest wykluczone, że przyłączy się również policja.

Prasa nowojorska, komentując mowę Walkera, przypomina rozpaczliwy stan miasta Chicago, jaki wytworzył się tam po ogłoszeniu niewypłacalności przez kasy miejskie.

— 0-0 —

„B O M B A” W URZĘDZIE SKARBOWYM

W tych dniach urząd skarbowy w Nowym Mieście, pow. Nyski na niem. Śląsku, otrzymał pocztą przesyłkę pocztową, sznurami owiązaną, mającą formę puszeki, małą, lecz niezwykle ciężką, bo wazyła 4 i pół kilo. Przesyłka miała nalapioną karteczkę z napisem „ostrożnie”. Jako nadawca paczki figurował gospodarz Antoni Marek z Ludwikowa. Paczka była nadana jako wartościowa na kwotę 91,41 mk.

Wózny Maks Zimnik — pisze „Polonia” katowicka — który paczkę tajemniczą odebrał od urzędnika pocztowego zażył niemało strachu. Przypomniał sobie, że przed kilku dniami wyrzucił z biur urzędu jakiegoś gospodarza Marka, którego personalja stwierdził policjant i podał do ukarania za wyprawianie awantur. Marek odgrażał się wówczas, że cały urząd skarbowy wysadzi w powietrze. Dla

portjera Z. było rzeczą pewną, że Marek nadał.. bombę.

Tego samego zdania był urzędnik Neumann, z którym Marek się w biurze posprzeczał. Sprawa zatargu Marka z urzędem skarbowym polegała na tem, że Markowi wymierzono zbyt wysokie jego zdaniem podatki, re kurs Marka został jednak odrzucony a nadto Marek miał zapłacić odsetki za zwłokę. Kilka razy przychodził on do urzędu i groził urzędnikom wysadzeniem ich w powietrze, jeżeli nie zmniejszą mu stawki podatkowej. Ostatni raz tak się awanturował, że trzeba było sprowadzić policję, by go wyprowadziła z lokalu. Neuman, wobec tego paczki nie ruszył, zawiadamiając o tem swego przełożonego, Kaisera.

Kierownik biura Kaiser, ostrzeżony przez Neumanna, nie należał do ludzi lekkomyślnych.



W styczniu b. r. dokonano zamachu bombowego na cesarza Japonji podczas powrotu z rewii wojskowej.

Sprawcą jest koreańczyk nazwiskiem Tihoseho. Jest to już czwarty zamach na życie cesarza, liczącego dopiero 30 lat.



ale pomyślał sobie: strzeżonego Pan Bóg strzeże. Zeby nie skompromitować się ewentualnym niesprawdzeniem się podejrzeń Neumanna i Zimnika, uznał się za niekompetentnego do otwierania paczek wartościowych i odesłał paczkę do głównego kasjera, Pudzkiego, ten zaś dowiedziawszy się jakie koleje paczka przechodziła i jakie podejrzenie na niej ciąży poszedł w ślady Kaisera i również uznał się za.. niekompetentnego do otwierania paczek.

W ten sposób paczka znalazła się w biurze samego naczelnika urzędu, p. v. Gelde na, który po naradzie z innymi urzędnikami postanowił zawiadomić o tajemniczej przesyłce policję.

Na miejsce przybył urzędnik policji kryminalnej Muelter, który po obejrzeniu nieotkrytej jeszcze paczki, podzielił zapatrywanie urzędników skarbowych. Postanowiono wobec tego sprowadzić z Nysy fachowca-rusznikarza, który paczkę otworzy.

Z Nysy przybył do urzędu skarbowego w Nowym Mieście ogniomistrz Rau, znawca z zakresu rusznikarstwa artyleryjskiego. I on był przekonany że paczka zawierająca musi być bombą zabraw ją więc na podwórze by tam zachowaniem wszelkich ostrożności otworzyć ją. W czasie gdy zajęty był rozpakowywaniem paczki ze wszystkich okien urzędu śledziły go ciekawe oczy wystraszonych urzędników.

Po rozcięciu sznurów i rozpakowaniu paczki Rau wyjął z paczki blaszaną puszkę od cukierków. Już teraz nie ulegało wątpliwości że puszka jest konstruowaną bombą. Rau począł bardzo ostrożnie rozcinać puszkę lecz jakież było jego zdziwienie gdy z paczki posypały się.. miedziane fenigi. Znalazł następnie w puszcze pismo gospodarza Marka w którym ten donosi że przesyła 91,41 mk. za zaległe podatki bo nie chce mieć długów z stałego roku.

Wieść o tajemniczej „bombie” wywołała w całej okolicy wesołość. Ludzie cieszą się z doskonałego żartu jaki udało się Markowi urządzić z nienawidzonym ogólnie urzędnikom skarbowym.

— 0-0 —

Zagranica o wyroku

Wyrok w procesie brzeskim wywołał nie tylko w kraju, ale również zagranicą olbrzymie wrażenie. Gazety niemieckie rozpięły się o wyrok, a więcej jeszcze przy tej akcji o więzieniu brzeskim bardzo szeroko i oczywiście w duchu dla Polski bardzo nieprzychylnym; zostały one w większości w Polsce skonfiskowane.

Bardzo przykre wrażenie wywarła sprawa brzeska w sojuszniczej Francji. Wpływowy senator francuski Jouvenel ogłosił w gazetach francuskich wywiad, w którym rozstrząsa pytanie, dlaczego we Francji niewiele pisze się o Brześciu. Stwierdza on, że dzieje się tak nie dlatego, jakoby Francuzi nie wiedzieli nic o tej sprawie, albo zgadzali się na nią, jeno pro prostu względ na dobro Polski, powstrzymuje naszych sojuszników od publikowania przykrych i Polsce złą opinię wyrażających faktów. „Ale Francja — pisze Jouvenel — wie o wszystkim i bacznie a z troską się temu przypatruje”.

O samem wrażeniu, jakie wywarł we Francji wyrok przeciwko więźniom brzeskim donosi z Paryża korespondent „Kurjera Warszawskiego” co następuje:

— „Fakt, iż wszystkie pisma zamieściły obszernie telegramy z wyrokiem brzeskim, świadczy dostatecznie o zainteresowaniu Francji, nawet urzędowej, losem Libermana, Witosy i innych. O zainteresowaniu tem świadczy również biuletyn Ligi praw człowieka i obywatela „Cahiers des droits de l'homme” z 10 stycznia, zawierający na dziesięciu szpaltach genezę procesu i obszernie streszczenie zeznań świadków obrony, głównie mar. Trampczyńskiego, posła Rybarskiego, prof. dra Korta, prez. Wł. Seydy, prez. Mogilnickiego, ks. Panasia i innych. Artykuł kończy się cytacjami z listu sen. Motza i komentarzami, niekorzystnymi dla Polski”.

Pozatem donoszą z Paryża, że francuska frakcja posłów socjalistycznych powzięła jednomyślną uchwałę, która zawiera na wstępie ocenę samego wyroku a kończy się wyrażeniem „braterskich i serdecznych sympatyj” dla skazanych.

Poglądy pism zagranicznych na zakończenie procesu brzeskiego są naogół tego rodzaju, że ich przytaczać ze zrozumiałych względów nie można. Ale w świetle tych poglądów nabiera specjalnego znaczenia jeden z ustępów wniosku pięciu klubów opozycji o wyrażenie votum nieufności rządowi. Ustęp ten brzmi:

— „Cały przebieg sprawy brzeskiej — od chwili porwania i wywiezienia grupy działaczy politycznych w nocy z 9 na 10 września r. 1930 — wyrządził krzywdę ogromną powadze i honorowi Rzeczypospolitej wobec innych narodów świata”.

Jak wiadomo, że sędziemu Leszczyńskiemu, który zgłosił votum separatum do wyroku w procesie brzeskim opowiadając się za całkowitem uniewinnieniem wszystkich oskarżonych, tysiące osób z całej Polski posyłały listy z gratulacjami i wyrazami uznania. Gabinet sędziego Leszczyńskiego został w ubiórki piątek zasłany kwiatami. Jedno z pism krajkowskich donosiło, że sędzia Leszczyński zgłosił prośbę o zwolnienie z sądownictwa; wiadomości tej zaprzeczył sam sędzia Leszczyński.

W związku z votum separatum do wyroku zastanawiają się prawnicy, jakie skutki może ono pociągnąć dla dalszego biegu sprawy i piszą:

— Sędzia, który zgłosił votum separatum ma prawo uzasadnić to swoje odrębne stanowisko. Staje się ono wówczas składową częścią rozprawy i jest dostępne dla stron, może być na żądanie odczytane na rozprawie w wyższej instancji i stronom wolno powoływać się na to uzasadnienie w apelacji.

Ogólnie przypuszcza się, że sędzia Leszczyński poda swoje uzasadnienie.

Specjalnego formalnego znaczenia uzasa-

O NOWE PODATKI

Także w zwierzęcym świecie powstał deficyt w budżecie, zwołano zatem gromadę, by obmyśleli jakąś radę, i uchwalili, jak to jest w zwyczajach: niech dadzą ci, co mają!

Łatwo uradzić, ale zrobić ciężko, bo gdy ktoś wystąpił z radą męską, aby słońcowi wziąć kły za podatki, słusznie powiada jeden z czeladki:

— Spróbuj mu się dostać do gęby! prędzej on tobie wybije zęby, trąbę do góry śmignie, że dusza w tobie zastygnie..

— To może się budżet poprawi (powiada inna figura)

jeżeli ze strusi i z pawie wyskubie się im pióra. Jest się łakomić na co, bo takie pióra dobrze płacą.

Lecz znów się podniosły sprzeciwy:

— Na Bóg żywy!

czy we łbie przewróciło mu się? chce łupić pawie i strusie! z takim projektem tylko ostrożnie, niech komornicy ogon im wydra, to one takiego narobią harmidru, jak gdyby je kto smażył na rożnie. Debata zatem toczyła się dalej, nowy pomysł wypływał co chwila; i tak jedni wskazywali na skórę krokodyla,

drudzy budżetowe rebuchem chcieli nadrobić niedźwiedzim kozuchem, inni mniemali, że skutku nie chybił tran wielorybi.

Lecz wszystkie rady tych mędraaków nie były warte funta kłaków.

Aż zgłosił się do słowa łoś.

— Ja wam (powiada) powiem coś —

w tem leży przyczyna waszych chyb, że nigdy nie bierze się do młyna grubych ryb.

w takie rzeczy nie powinien być wplatan (że tak powiem) lewiatan.

Chcicie mieć kasy pełne, to radzę wam szczerze podebrać baranom wełnę a gęsiom podskubać pierze. Oplaci się tą mitręgą,

a że baran zabeczy

lub gęś zagega

Cóż to ma do rzeczy?

oni nam na kark nikogo nie zwiada,

bo któż się ujmie za tą trzodą?

Idźcie podług starego wzoru

po linii najmniejszego oporu.

Teraz przewodniczący zabrał głos:

„Panowie słyszeli, co mówił pan łoś, jest za tym wnioskiem z panów który, to niech podniesie ogon do góry.

Wniosek został uchwalony —

Podniosły się wszystkie ogony.

Kur. Nowy.

dnienie votum separatum nie posiada. Nato miast może ono mieć — o ile uzasadnia stanowisko uniewinniające — poważne znaczenie moralne, gdyż jest dowodem, że stanowisko obrony zostało uznane za słuszne przez sędziego, powołanego do sądenia danej sprawy. Może ono mieć znaczenie w przewodzie apelacyjnym w tem znaczeniu, że argumenty przytoczone przez przegłosowanego sędziego mogą faktycznie wpłynąć na przekonanie sędziów apelacyjnych.

W kołach politycznych w Warszawie krąży pogłoska. — jak donosi „Lech” gnieźn. — że sfery rządowe przygotowują projekt amnestji. Amnestja ta objęłaby także skazanych w procesie b. więźniów brzeskich. Amnestja uchwalona byłaby przez Sejm w obecnej kadencji, jeszcze przed rozprawą apelacyjną b. więźniów brzeskich.

Naszem zdaniem, byłoby to najgorsze — co mogłoby się zdarzyć.

„Nie chcemy żadnej litości — nie prosimy o żadną amnestję.

Nie trzeba nam jałmużny — że powiemy słowami „Pierwszej Brygady”!

— Nie trzeba nam waszych słów ni uzna nia..” i t. d.

—X—X—X—

Walka z traktatami

BERLIN 19-go stycznia (P. A. T.) — W wielką manifestację rozbrojenia zamieniła się wczorajsza nroczyłość Stahlhelmu z okazji rocznicy powstania Związku Rzeszy. Przywódca organizacji Stahlhelmu Düsterberg wygłosił programową mowę przeciwko traktatowi pokojowemu i m. m. oświadczył że Niemcy nigdy nie uznają stanu wytworzonego przez traktat pokojowy jako ostatecznego rozwiązania. Nie zrezygnujemy nigdy z wydar tych nam obszarów niemieckich mówił Düsterberg, Nigdy nie wyrzekniemy się zabranych nam kolonii zamorskich. Mówca nie oczekiwał by Francja Belgja Czechosłowacja i Polska oraz szereg inny h państw zgodziły się na postulat rozbrojenia Niemcy i domaga się ażeby delegacja niemiecka na konferencji genewskiej wystąpiła wprost z żądaniem przyznania Rzeszy niemieckiej równouprawnienia zbrojeń z innymi państwami.

„13”

Fatalna trzynastka, a raczej dwie trzynastki, odegrały w Losach Polski z lat ostatnich wybitną rolę. Temi trzynastkami są dwie historyczne daty: 13 maja 1926 roku, t. zw. zamach majowy, uwięziony pomyślnym skutkiem, urwał łeb hydrze sejmowładztwa i partyjnictwa i przygotował grunt pod rządy bardzo bezpartyjnej (bb.) sanacji, które jak ogólnie wiadomo, doprowadziły kraj cały do kwitnacego stanu gospodarczego i uzdrowiły go moralnie. Kto w ten stan kwitnacy i to zdrowie moralne nie wterzy, ten ma albo wrodzone uprzedzenia do trzynastki, albo nie ma pułkownika w rodzinie.

Zaś dzień 13-ty stycznia 1932 r. (godz. 13 tel!) zapisze się znowu pamiętnie w historii polskiego niezawisłego, a uszanowanego sądownictwa.

Czekamy teraz na trzecią trzynastkę, bo mówią, że do trzech razy sztuka.

—0:0:0—

Romantyczne śluby

(b) Nieraz podziwiamy wytwory wyobraźni ludzkiej, która każe nam na ekranie kinowym widzieć najbardziej nieprawdopodobne powikłania. Jeżeli się jednak przeczyta poniższe historyjki, przyznać trzeba, że życie to codziennie szare życie tworzy takich powikłanych sytuacji bez liku.

W Londynie np. zakochała się dwudziestoletnia córka arystokraty Johna Rayligha w elegancie Robertie Freed, o którym wiadomo tylko tyle tylko że przyjechał do stolicy angielskiej z Południowej Ameryki. Stary Rayligh miał przeciwnie, że Robert Freed jest zwyczajnym awanturnikiem, polecił więc detektywom zbadać życie swego „przyszłego” zięcia. W międzyczasie jednak ustalono dzień ślubu. Narzeczeni stanęli na kobiercu ślubnym i właśnie gdy ksiądz chciał postawić decydujące pytanie, odezwał się z pośród „nabożnych” głos kobiety: „Protestuję przeciw ślubowi, gdyż pan ten jest moim mężem!” Młoda pani omdlała, „nowożeniec zbladł i protestował, ale wszystko to nie pomogło. Ksiądz odmówił udzielenia ślubu. W kilka dni później Robert Freed na podstawie ujawnionych przez detektywów faktów powędrował do więzienia. Kobieta, która podniosła głos protestu, nie była jego żoną a agentką, zaangażowaną przez starego Rayligha, który uchronił córkę od strasznego losu.

Nie mniej ciekawe przeżycie miała pani Nion Stehl, należąca do najwyższych sfer angielskiego towarzystwa. Kiedy po ślubie opuszczała w towarzystwie męża Rommyna kościół, zwrok jej spoczął na żebraku, w którym poznała swego pierwszego męża. Po przybyciu na zamek, p. Nion Stehl znikła w tajemniczy sposób bez śladu. Po długich po-

szukiwaniach stwierdził Sir Rommy, że mała żonka jego przebywa w szpitalu w Overs gdzie odnalazła pierwszego swego męża. Jak się okazało pani Stehl była zdania, że pierwszy jej mąż zginął w katastrofie okrętowej. Mniemanie to okazało się bowiem mylnem. Mąż jej zdołał się bowiem oderwać od tonącego okrętu i dopłynął szczęśliwie do lądu nieznaney wyspy, z której po latach żebraczej tułaczki wrócił do Anglii. W kościele znalazł się zupełnie przypadkowo. Długoletnia tułaczka wyczerpała go jednak do tego stopnia, że w kilka dni po drugim ślubie żony zmarł, piełgowany przez nią pieczołowicie, w szpitalu Nion Stehl mogła bez przeszkód wrócić do drugiego swego męża.

Nieco inne wydarzenie zanotowało życie pułkownika Reginatha, który w czasie wojny wziął skromny ślub. Po uroczystości kościelnej przeprosił żonę na chwilkę, ażeby przywołać taksówkę. Do żony wrócił jednak dopiero po — 6 tygodniach. Mimo to uzyskał jej przebaczenie, gdyż — jak się okazało — czas ten spędził pod obcym nazwiskiem w więzieniu, do którego się w dniu ślubu dostał za przeszkadzaniu władzy w urzędowaniu. A tego niezwykłego jak na pułkownika czynnej armii przestępstwa dopuścił się w ten sposób że szukając taksówki, spotkał dwóch policjantów, którzy wlokli ze sobą rozpaczliwie broniącą się kobietę i wystąpił w obronie „zbyt twardo” traktowanej aresztantki. Koniec można sobie dopowiedzieć. Pułkownika, który podał fałszywe nazwisko, zamknięto. Aresztantkę w której obronie wystąpił była niebezpieczna zbrodniarka. Rycerskość pułkownika w tym wypadku więc nie była u miejscu. Ależ cóż życie lubi ludziom płać takie przyrefigle

Odbarwianie skóry

Z Le Gao sprowadzono do Londynu kilkaset sztuk żab zwanych kameleonami w celu przeprowadzenia doświadczeń mających na celu wynalezienie środka, któryby odbarwiał skórę ludzką. Pierwsze doświadczenia wykazały iż żaby — kameleony, umieszczone w pudełkach o białym wnętrzu bieleją w ciągu niespełna trzydziestu godzin, natomiast gdy się je umieści w pudełkach o wnętrzu czarnem skóra ich nabiera w ciągu dziesięciu godzin barwy węgielno czarnej. Doświadczenia powyższe nie udają się skoro żabom wyciąć pewne gruczoły /podskórne.

Już na podstawie tych pierwszych doświadczeń lekarze londyńscy wyrazili przekonanie iż zastrzyki podskórne z substancji gruczołów mimetycznych żab — kameleonów pozwolą na odbarwienie skóry murzynów.



Humor

PO POGRZEBIE

Wdowa: — Widziała pani jak było dużo wieńców na trumnie? Tożby się cieszył nieboszczyk gdyby się tego doczekał!

JAK TO DOBRZE!

— Wiesz, ten Fifilski z którym niegdyś byłaś zaręczoną, zastrzelił swą żonę za nie wierność.

— Co ty powiesz! Jak to dobrze, że wó wczas z nim zerwałam,

RÓŻNICA

— Jaka różnica istnieje między optymistami a pesymistami? — pyta któryś z giełdżarzy londyńskich.

— Odpowiedź: — Optymiści mówią: pewnego dnia pójdziemy z torbami i będziemy żebrać, pesymiści zaś dodają: zgoda — ale u kogo?



Hurtowo i detalicznie większa ilość

Makulatury

do sprzedania po 35 gr za kilo.

Administracja b. „Rozwoju” Al. Kościuszki 41



siatki Nawajów wpoi żywych, prawie nagich wiatr i deszcz zmieszany z gradem zdarły z nich suknie, ręce i nogi boleśnie krwawiły, włosy tworzyły twardą zlepioną na głowie masę, głód skręcał wnętrzności a odmrożone palce odmawiały posłuszeństwa.

Potomkowie Krwawych Sępów, Rączych Jeleni i innych Szczwanych Lisów dawno już stanęliby przed obliczem Wielkiego Manitou gdyby nie blade twarze które przyniosły im ratunek. Dwunastu z nich zmarło jednak nie odzyskawszy przytomności, resztę przewieziono do szpitali w Gallup, albo do domów. Bohaterskiego chłopca, który z narażeniem życia zawiadomił o katastrofie postanowiono udekorować medalem.

I jeszcze jedno: w Waszyngtonie zorganizowano składkę publiczną na rzecz Nawajów, którzy z radością niegodną Lwich Serc i Krwawych Byków przyjęli od swoich braci efektywne dolary.

Ryby tanieją

Donoszą z Boulogne sur Mer, portu francuskiego, w którym handel ryb jest bardzo ożywiony, że obecnie kryzys i w tej gałęzi jest niebywały. Sytuacja jest tem gorsza, że sezon obecny jest świetny i że dawno już poziom nie był tak udany. Z powodu niemożności sprzedawania ryb, rybacy i kupcy wrzucają do morza dziesiątki ton ryb i muszlowców. Bardzo często rozdawane są ryby bezpłatnie. Kupcy nawozów też nie są już w stanie zbierać te masy ryb które im są ofiarowane. Ceny przytem spadły tak szalenie, że skrzyńnię wagi 26 kilogramów zawierającą 200 ryb

nabyć można za dwa franki. Ostatnio jeden z kupców ofiarował trzysta skrzyń szczupaków pod jednym warunkiem zwrócenia mu skrzyń lub zapłacenie za takowe...

Jak widzimy wygląda to wszystko fantastycznie ale mniej cieszą się rybacy, którzy tego rodzaju sytuację, przyplacą głodem i liczni kupcy, jedna z wielkich kantorów handlu rybami ogłosił już niewypłacalność.

Ciekawe również, że konsumenci w Paryżu niebardzo odczuli tę „katastrofalną” zniżkę.

—logu—

Tragiczna wyprawa w góry

Czasy bohaterskich Kómanców, wspamiętanych Rączych Jeleni i innych Krwawych Sępów dawno już minęły, a jednak cała amerykańska opinia publiczna interesuje się właśnie dzisiaj losem setek czerwonoskórych z plemienia Nawajów, zamieszkującego olbrzymie przestrzenie Nowego Meksyku.

Nawajowie, to dziś łagodni i spokojni ludzie, trudniący się dziś pasterstwem. Dostarczają oni Ameryce wspaniałych orzechów które zbierają na jesieni w niedostępnych niezamieszkałych dotychczas przez ludzi lasach górskich.

I w tym roku, jak rok rocznie, wybrał się na orzechy cały niemal szczepek Nawajów. W chatkach zostali tylko starcy i dzieci. Reszta uzbrojona w duże kosze wyruszyła w górę.

Pogoda była cudowna. Niebo błękitne bez jednej chmurki. Długa karawana posuwała się indyjanie naprzód.

Nagle zaczął padać drobniutki ale gęsty śnieg w ciągu kilkunastu minut wszystko dookoła pokryte było śnieżną powłoką. Śnieg ustał, ale tylko na chwilę. Zaraz potem rozszalała się niezwykła zupełnie burza. Temperatura spadła do — 30 stopni Celsjusza, powietrze z wiatrem wdarło się do zamoczonych wal-

ką z wiatrem płuc.

Oczy, uszy i nozdrza pełne były kryształków nagle skrzepniętego lodu nogi w cienkich mokasynach z trudnością trzymały się oślizgłej ziemi. Wszystko dokoła drżało od naporu śnieżnej nawałnicy.

Burza trwała trzy dni i trzy noce. Pozostali w chatkach indyjanie odprawiali już modły do Wielkiego Manitou, aby raczył przyjąć do swojej chwały dusze zmarłych w górach braci.

Drugiego dnia rano wybiegł z chaty jeden z pozostałych w domu 10-letnich chłopców i dopadłszy w mrokach burzy konia, popędził naprzód. Jechał dwadzieścia cztery godziny.

Nazajutrz rano półżywy z głodu, przemęczenia i mrozu dotarł do pierwszych domów miasteczka Gallup. Nim jeszcze stracił przytomność zdążył jeszcze opowiedzieć poco przyjechał: żądał pomocy dla swoich braci, którzy pozostawieni sami sobie zginą marnie w górach, potrzebna im więc jest natychmiastowa pomoc.

Nie zastanawiano się długo. Dwa samoloty sanitarne i dwa autotraktory z zapasami żywności wyruszyły natychmiast.

Przybyli w porę. W górach znaleźli dale

KRONIKA

STYCZEN

20

ŚRODA

KALENDARZYK

Fabjana

Z nędzy i głodu

(a) W bramie domu przy ulicy Magistrackiej 16 popełnił zamach samobójczy z niedostatku, zredukowany i pozostający bez dachu nad głową pracownik biurowy Mieczysław Hirsz.

Hirsz pod wpływem rozstroju nerwowego zażył mieszaninę jodyny i sublimatu, by w ten sposób pozbać się życia. Desperata w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

W domu przy ulicy Bruskiej 36 popełnił zamach samobójczy lokator tegoż domu 53-letni Konstanty Herman, który po sprzeczce wynikłej z rodziną z racji niedostatku, wyskoczył oknem z wysokości 3-go piętra i odniósł złamanie obu nóg oraz pęknięcia czaszki. Rannego po nałożeniu opatrunku przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

W bramie domu przy Bałuckim Rynku 6 popełnił zamach samobójczy 33-letni Abram Kimmel, który pozostając bez dachu nad głową i środków do życia zatrzał się większą dawką sublimatu. Desperata w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Radogoszczu.

W Mieszkanium własnym przy ulicy Żyto Tomierskiej 24 zatrzała się w celach samobójczych 29-letnia Maria Graber, która zażyła sublimatu w większej ilości. Desperatkę przewieziono w stanie osłabionym do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

Na ulicy Napiórkowskiego przed posesją 14 zasłabła z głodu i wycieńczenia 43-letnia bezdomna i bezrobotna służąca Katarzyna Holewka. Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

Podobny wypadek miał miejsce na ulicy kilińskiego 240. Zasłabł tam z głodu 46-letni bezrobotny Józef Stawiński, zamieszkały przy ulicy Grzybowej 24 Chorego przewieziono w stanie osłabionym do domu.



Niedawno zmarł w Paryżu M. Andree Maginot, min. wojny zasłużony francuski mąż stanu. W kołach prawniczych krąży pogłoska, że minister Maginot został otruty.

SANACJA EN GROS W URZĘDZIE CELNYM

(a) Głośną w swoim czasie była sprawa nadużyć popełnionych przez urzędników łódzkiej agencji celnej Polskiej Kolei Państwowych, którzy poza szeregiem nadużyć na szkodę Państwa, jako dobrze zorganizowana szajka przy pomocy różnego rodzaju pośredników i ekspedjentów, pobierali łapówki za każdą niemal czynność.

Afera ta wykryta została dzięki temu, że w czasie prowadzenia kontroli przez starszego kontrolera wydziału kontroli dochodów Okr. Dyrekcji P. K. P., ujawniono pewne przekroczenia dokonane przez kasjera, pomocnika oraz dwóch urzędników agencji celnej, którzy onegdaj jeszcze zasiedli na ławie oskarżonych a dalszy ciąg sprawy podajemy na innym miejscu.

W czasie prowadzonego śledztwa przeciwko kasjerowi Stanisławowi Rakowskiemu, pomocnikowi jego Tadeuszowi Bielińskiemu, stwierdzono, inni urzędnicy łódzkiej agencji celnej, a mianowicie Ksawery Czaplński, Stefan Gierant, Jan Szymczewski, Michał Ciupa, Marjan Ługosz i Kazimierz Klajn, byli w zmożeniu, dopuszczając się poważnych nadużyć na swych stanowiskach.

W dniu wczorajszym sprawa powyższa znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi.

Poza wyżej wymienionymi na ławie oskarżonych zasiedli przedstawiciele poszczególnych firm i domów ekspedycyjnych w Łodzi, a mianowicie, Jerzy Głowacki, Wiktor Gemach Dawid Szell, Eljasz Fajngenbaum, Filip Zabładowski, Stanisław Hiller, Czesław Drzewiecki, Stanisław Rubinstein, Lajb Wolberg, Zygmunt Tajman, Józef Szampański, Józef Barst, Herman Littauer, Pinkus Kon, Feliks Szczeciński, Mieczysław Gingold, Ignacy Montag i Jakub Cederbaum.

Sprawa ta wywołała w świecie kupieckim, jak również wśród szerokich warstw mieszkańców naszego miasta zainteresowanie, to też już od samego rana sala I-a Sądu Okręgowego w Łodzi została szczelnie zapelniona.

O godzinie 10 rano ławę oskarżonych wypełnili w liczbie 24 ch oskarżeni, ławę obrońców zajęło 19 adwokatów.

Do sprawy tej powołano 37 świadków oraz 3-ech biegłych. Poza to obrona prosiła Sąd o zbadanie sprowadzonych na rozprawę dodatkowych świadków, tak że liczba tychże w rośnie do 45.

Punktualnie o godzinie 10.30 Sąd rozpoczął rozprawę i przystąpił do zbadania personalij oskarżonych i odczytaniu aktu oskarżenia, z którego wynika z sześciu wspomnianych urzędników agencji, a mianowicie Czaplński, Gierant, Szymczewski, Ciupa, Ługosz i Klajn, wspólnie działali na szkodę interesów majątków państwowych, wydając za pobraniem od osób zainteresowanych wynagrodzeniem, towary wiedząc, iż za roboty fizyczne jak również składowe nie zostały uiszczone należności.

Eljasz Fajngenbaum Filip Zabładowski Stanisław Riller i Czesław Drzewiecki oskarżeni są o to że za pomocą łapówki skłonili wyżej wymienionych 6 ciu urzędników łódzkiej agencji celnej do wydawania towarów firmie Eljasz Fajngenbaum z wiedzą że należności na rzecz skarbu Państwa nie zostały uiszczone.

Podobnie oskarżeni są Stanisław Rubinstein i Lajb Wolberg którzy odbierali w ten sposób towary dla firmy Rubinstein.

Pozatem akt oskarża, Tajmanowi, Szampańskiemu Barstowi że również za pomocą łapówek wydostali od wspomnianych urzędników towar dla Międzynarodowego Towarzystwa Transportowego bez uiszczenia należności skarbowych.

Littauer oskarżono że w podobny sposób przyjmowali towar dla firmy „Rapid” Gemach Głowacki i Szell machinacje te prowadzili w imieniu firmy Polski Lloyd i Leinkauf wreszcie Feliks Szczeciński i Mieczysław Gutgold oskarżeni są o łapownictwo i odbieranie towaru ze składów celnych dla firmy bracia Szczecińscy a Kontag i Cederbaum iż towar odbierali dla firmy H. Przedborski i Oskar Serman (Wyrok zapadnie dziś)

REZULTATY STRAJKU TRAMWAJOWEGO

(a) Wzmógł się ruch samochodowy z racji unieruchomienia tramwajów powoduje również pewne zwiększenie liczby wypadków samochodowych.

W czasie przechodzenia przez jezdnię na ulicy Rzgowskiej najechany został przez samochód 22-letni Karol Zięba, zamieszkały przy ulicy piasecznej 43. Zięba doznał okaleczenia głowy i złamania ręki. Rannego po nałożeniu opatrunku przewieziono do szpitala.

(a) Na ulicy Piotrkowskiej przed posesją 212 najechany został przez samochód 17-letni Aron Zwa g, zamieszkały przy ulicy Na

piórkowskiego 13. Zweig odrzucony bokiem samochodu upadł na bruk i okaleczył sobie twarz i głowę. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia. Szofer Józefa Marciniaka policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

Na ulicy 11 Listopada najechana została przez samochód 33-letnia Irma Rot, mieszkanka konstantynowa. Najechana doznała okaleczenia głowy oraz złamania nogi. Ranną w stanie osłabionym przewieziono do szpitala.

Szofer Czesław Mirek pociągnięty został do odpowiedzialności karnej.

Katastrofa autobusowa

(a) Na szosie między Przygłowem, a Sulejowem, w powiecie Piotrkowskim miała miejsce katastrofa autobusu, która nastąpiła z powodu panującej w dniu wczorajszym mgły, utrudniającej orientację. Szosa z Przygłowa do Sulejowa i Łodzi zdążył autobus prowadzony przez szofera Wiktora Woźniaka. W autobusie znajdowało się 10 pasażerów o raz konduktor.

Gdy samochód znalazł się w pobliżu Sulejowa, nagle z mgły wyłonił się wóz chłopski zdążający w przeciwnym kierunku.

Właściciel wozu Marcin Korsak z pobliskiej wsi Wójcin mimo, iż wiedział o płochliwości młodego swego konia, nie zdążył go już opanować i opłoszone zwierzę całym im-

petem wpadło wprost na autobus przebijając dyszlę chłodnicę.

Nastąpiło zderzenie, wskutek którego zarówno wóz, jak i koń zostały rozbite. Korsak wyrzucony na kamienie złamał nogę i okaleczył głowę. Szofer oraz 3 pasażerów autobusu odniosło cięższe rany, przy czym niejaki Dawid Szmulewicz, kupiec z Końskich przywalony bagażami doznał pęknięcia kręgosłupa i w stanie agonii przewieziono go do szpitala.

Na miejsce wypadku przybyła policja która zajęła się rannymi i wdrożyła dochodzenie celem stwierdzenia, kto właściwie ponosi winę za spowodowanie katastrofy.

Zatarg w przemyśle włókienniczym

(a) Onegdaj wieczorem w lokalu kartelu ZZP. zgromadziła się olbrzymia ilość zredukowanych ongi robotników Widzewskiej Manufaktury, co stało się przyczyną interwencji policji, która lokal Kartelu ZZP. obsadziła, nie dopuszczając do grupowania się bezrobotnych w lokalu związku.

Powodem tego zgromadzenia, było wyzerpanie zasłtek ustawowych, przez 1000 zwolnionych przed kilkunastu tygodniami robotników Widzewskiej Manufaktury.

Robotnicy ci, stanawszy wobec braku jakiegokolwiek źródła utrzymania, zwrócili się do Kartelu ZZP. z wnioskiem o wszczęcie akcji, izby Widzeńska Manufaktura rozłożyła

pracę, zmniejszając ilość godzin pracy zatrudnionych dotychczas robotników i przerzucając część pracy, a co zatem również zarobków, na zwolnionych poprzednio robotników.

W dniu wczorajszym w sprawie tej odbyło się specjalne zebranie, na którym wyłoniono delegację, która uda się do dyrekcji Widzewskiej Manufaktury z powyższą propozycją.

W wypadku, gdyby dyrekcja nie przychyliła się do wspomnianego wniosku, delegacja kartelu ZZP. z p. Tomaszem na czele udać ma się do Inspektora Pracy p. Wojtkiewicza, któremu przedłoży memoriał i prosić będzie o zajęcie się powyższą sprawą.

Nędza mieszkaniowa Łodzi

(a) Jak już donosiliśmy w drugim powołanym spisie sporządzonym w dniu 9 i 10 grudnia 1931 r., ustalono prowizoryczną liczbę mieszkańców Łodzi, która wynosi 605.467 osób.

Obecnie zdołaliśmy uzyskać dane odnoszące się do stanu liczebnego ludności na terenie poszczególnych komisariatów Policji Państwowej z których wynika że najliczniej zamieszkała jest dzielnica północna obejmująca tereny 3 i 5-go komisariatów.

Z danych jakie otrzymaliśmy wynika że na terenie pierwszego komisariatu w dniu spisu powszechnego t. j. 9 i 10 grudnia 1931 r., zamieszkiwało 48.839 osób.

Na terenie 2-go komisariatu 20.503 osoby. Na terenie 3-go komisariatu — 102.799 osób. Na terenie 4-go komisariatu zamieszkiwało 51.461 osób, Na terenie 5-go komisariatu

zamieszkiwało 80 837 osób. Na terenie 6-go komisariatu zamieszkiwało 10.228 osób. Na terenie 7-go komisariatu zamieszkiwało 65.481 osób. Teren 8-go komisariatu zamieszkiwało 45.685 osób. Komisariat 9-ty liczył 24.652 osoby. Komisariat 10-ty 25.814 mieszkańców, Komisariat 11-ty 34.546 osób. Komisariat 12 liczył mieszkańców 20.224 osoby. Komisariat 13-ty liczył 33.921 mieszkańców, wreszcie komisariat 14 liczył mieszkańców 40.477 osób.

Z powyższego więc wynika, że najliczniej zamieszkiwane są przedmieścia, obejmujące tereny 3-go, 1-go, 5-go, 13-go i 14-go komisariatu oraz śródmieście t. j. 7-my komisariat oraz 4-ty komisariat.

Należy zaznaczyć że peryferie miasta zamieszkiwane są wyłącznie przez rodziny robotnicze, składające się z kilku osób zamieszkujące w ciasnych pojedynczych izbach.

Przebieg strajku tramwajowego

(a) W dniu wczorajszym już od samego rana w poszczególnych lokalach Związków Zawodowych odbywały się narady strajkujących tramwajarzy. Na naradach tych szczegółowo omawiane były złożone oświadczenia dyrekcji i Inspektora Pracy, a w dyskusji strajkujący wyrażali pewne chęci podjęcia pracy i prowadzenia w dalszym ciągu pertraktacji. Komisja strajkowa czuwała w dalszym ciągu nad solidarnością strajkujących, wyznaczając specjalne dyżury przed remizami, jak również opracowywał materiał na nocne zebranie, wyznaczone na godzinę 23-ą w Domu Ludowym przy ul. Przejazd 36.

W dniu wczorajszym dyrekcja K. E. Ł.

na murach remiz wywiesiła wezwanie pod adresem strajkujących tramwajarzy, wzywając ich do objęcia pracy z dniem 20 b. m. w przeciwnym bowiem razie, uzna zerwanie umowy o najmie pracy z ich winy i przystąpi do angażowania nowych pracowników.

Wezwanie dyrekcji wywołało olbrzymie wrażenie wśród strajkujących tramwajarzy, których początkowo większość opowiedziała się za strajkiem.

Obecnie, jako to zdołaliśmy spostrzec, liczebność zwolenników strajku, wśród ogółu tramwajarzy znacznie zmalała, wobec czego należy przypuszczać, że strajk wkrótce zostanie zlikwidowany.

Ginące okręty

Jak stare cmentarzyska, domy, zamki czy kościoły mają nieraz swoje straszne historie, pokutujące duchy, straszące widma — tak oceany i morza mają swoje okręty-widma, błądzące po wodnych pustyniach. Zapomniało o nich oddawna, wykreślono z rejestrów „żyjących” statków, na ich miejsce przyszyły inne, nowe, może piękniejsze — gdy nagle po latach wracają one jak z za grobu, wyłaniają się z mgieł i fal morskich i czekają u mol portowych jak biedne bezpańskie psy bezdomne, które wreszcie znalazły przystań i pana. Smagane wichrem, który nie głaskał już pieściwie żagli, ale bił o maszty i reje strząskane, gwizdał wśród lin starganych, są one igraszką fal, które rzucają nimi jak dzieci piłką.

Ciekawe pod tym względem są kroniki marynarskie, ciekawe i wymowne,

Oto np. potężny okręt żaglowy „Malbour-

rough”. Przez długi czas czekano w porcie Southampton na jego powrót. Na redzie stały rodziny załogi, wyczekując całymi dniami na powrót swoich. Daremnie, okręt zaginął bez wieści.

I tak minęło lat dwadzieścia trzy. „Malbourough” został skreślony z listy okrętów żyjących. Nikt już nie czekał na jego powrót, A on tymczasem... powrócił. Zjawił się nagle po ćwierć wieku u wejścia do portu macierzystego. Przypłynął morza rzucił go o brzeg. Przestał być widmem i postrachem mórz, nie groził już „żywym” okrętom, jak groził im przez lat tyle jako okręt-widmo.

Prawdziwem cmentarzyskiem Atlantyku jest długa wyspa Sable Island, oddalona o 167 km. od wybrzeża Nowej Szkocji, na drodze ku Europie. Z ponad mgieł, jakie ją zwykle zasnuwają, wystają szkielety okrętów, które los wyrzucił na brzegi wysepki. Obok

Zamach samobójczy

Onegdaj przy ul. Senatorskiej 16 usiłowała pozbawić się życia Marja Rajska.

W toku dochodzenia ustalono że denatkę do tego skłoniły naprężone stosunki małżeńskie

Zamach krył w sobie więcej cechy fikcyjne skierowane pod adresem męża

rdzewiejącego parowca, żaglowiec, rybacka barką itd. W roku 1926 naliczono tu 428 okrętów-wraków. Ronura i niegościnna jest ta wyspa. Plaży nie ma zupełnie. Posiada brzeg skalisty, zimny i ostry, rozbitków nie przyjmuje miękko na piaszczyste łono, lecz rozbi-ja ich do reszty.

Wśród marynarzy po dzień dzisiejszy żyje legenda o „Latającym Holendrze”. Nie nie zmieniły wieki i cywilizacją przekonania marynarzy. Holender-tułacz, jak przed wiekami tak i dziś harcuje po morzach, strasząc ludzi i wróżąc nieszczęście.

Legenda ta, sięgająca 17 wieku, przedstawia nam holenderskiego kapitana von Straete, który wiódł życie bezbożne i wierzył jedynie w sukurs złych mocy. Pewnego razu przysiągł na moce piekielne, że mimo wiatrów przeciwnych opłynie wkoło Przylądek Dobrej Nadziei Bóg skarał go za to na wieczną tułaczkę po morzach, bezbożny kapitan błąka się wciąż jeszcze, nie zawijając do żadnego z portów, i czeka na wybawienie.

Początkowo rozpowszechniana wśród marynarzy holenderskich legenda ta z czasem przyjęła się na całym świecie, dając natychmiastnie poetom i kompozytorom. Spotkanie na swej drodze „Holendra-tułacza” wróży nieszczęście. Żeglarze wierzą w to święcie.

„Wraki” tworzą jakby całą flotę „latającego Holendra”. Nie zawijają do żadnego portu, nikt ich nie oczekuje, krążą po wszystkich morzach zaś spotkanie z nimi nie tylko wróży lecz nieraz sprowadza faktyczne nieszczęście. W ciągu lat 1893—6 wydarzyło się dwanaście katastrof okrętowych wskutek zetknięcia się z wrakami.

Obecnie ponieważ rządy wysyłają specjalne okręty do zatapiania wraków, katastrofy te stały się rzadsze — lecz zdarzają się mimo wszystko, jak o tem donoszą raporty urzędowe. Wraki najczęściej szybko idą na dno. Czasami jednak latami utrzymują się na powierzchni jak wyżej wspomniany „Malbourough”. Rekord pod względem długości drogi jednak zdobył wrak amerykańskiego okrętu „Fanny Walston”, który w ciągu 1100 dni przebył 15.000 kilometrów. Wrak ten pędzony był przez wiatry w dziwacznej zygakowatej linii z pobliza Nowego Jorku na południe od Azorów następnie koło wysp Bermudzkich i Banana, aż wreszcie porwany został przez Golfstrom. Rozbitka tego z ładunkiem drzewa rozpoznało i widziało 46 statków. Do piero po trzech latach zginął on gdzieś w falach morskich.

Dzisiaj w okresie uporządkowanej nawigacji w interesie bezpieczeństwa żeglugi odbywają się istne polowania na okręty-wraki. Statek, który zoczył taki wrak raportuje o tem w porcie najbliższym z podaniem ścisłych danych co do jego położenia w chwili spotkania, a radiostacje zawiadamiają wszystkie okręty, płynące po tym kursie.

Okręty strażnicze przy pomocy torped i granatów zatapiają wraki. I oto ostatni akt tragedii wykolejenców skończony — „dusza” martwego okrętu zostaje ostatecznie wyzwolona, okręt przestaje być widmem z niesamowitej floty „latającego Holendra” i staje się przyzwyczajonym niebieszczukiem. Lecz na jego miejsce stają nowi „kandydaci” do tytułu „okrętu widma”.

Romantyczna legenda średniowiecza nie wygasa; żyje ona w umysłach i sercach stanowiąc rodzaj w historii rozwoju żeglarstwa.

Próba Dunikowskiego powiodła się

Donoszą z Paryża, że sensacją dnia jest tam fakt wytworzenia przez inż. Dunikowskiego w obecności swoich adwokatów z Torresem na czele małej ilości złota.

Nastąpiło to dzisiaj przed południem. Dunikowski chciał wypróbować swoje aparaty, zanim przystąpi do urzędowej demonstracji, która ma się odbyć we wtorek. Torres i dwóch pozostałych obrońców mieli stwierdzić, że próba powiodła się w zupełności.

Dunikowski wydobyl z ziemi pochodzącej z południowej Ameryki, a zawierającej sole, czyste złoto, przyczem nie stwierdził oni jakiegokolwiek oszustwa.

Ostateczna ocena co do wartości wyłazku zależeć będzie od ekspertów i uczonych francuskich.

Wiadomości o wyprodukowaniu przez Dunikowskiego złota z ziemi, przedostały się do prasy i wzbudziły niezwykłą sensację.

Budowa powietrznego olbrzyma

Pomimo narzekania niemieckich o braku kapitałów i kurczeniu się ich gospodarstwa narodowego, Niemcy noszą się z gigantycznymi planami budowy sterowca powietrznego Hrabia Zeppelin, która ma się rozpocząć w styczniu. Nowy Zeppelin oznaczono „L. Z. 129”, a przewyższając on będzie pod względem rozmiarów i techniki, urządzeń i wyposażenia luksusowego wszystkie dotychczasowe okręty powietrzne i stanowiąc będzie w swoim rodzaju cud XX wieku. Pomimo utrzymania w tajemnicy szczegółów budowy, prze dostały się na jaw następujące dane.

Pojemność ma wynosić 200 tysięcy metrów kubicznych, długość 247 metrów, a więc prawie dochodząca do długości wielkich okrę

tów pasażerskich. Dwa 15-metrowe pokłady spacerowe urządzone będą wewnątrz, poza-tem urządzone zostaną również wewnątrz: salon towarzyski, salon dla palaczy, kuchnia elektryczna itd. Oprócz tego Zeppelin obejmować będzie 4 kabiny kąpielowe i popędzany będzie motorem do ciężkich olejów, o sile 4 tysięcy koni parowych, umożliwiającym szybkość 120 kilometrów na godzinę. Zamiast gazu Zeppelin wypełniony będzie niezapalnym helium. W Zeppelinie znajdzie pomieszczenie 52 pasażerów i 8 ton frachtu i poczty. Koszty budowy wyniosą około 12 milionów marek. Kto finansować będzie budowę Zeppelina nie wiadomo.

Wypadki w Hawaj

Pisma angielskie donoszą, iż na dalekiem Honolulu zdarzył się wypadek, który sensacyjnością bije egzotyczne filmy i powieści Dekobry. Porucznik marynarki Hedges Massie, marynarz Lord i Pani Grace Fortescue zamordowali do spółki pewnego Hawajczyka, który poprzedniego dnia uprowadził córkę pani Fortescue. Mordercy znajdują się już w więzieniu, ale władze amerykańskie odnoszą się do nich z wyraźną sympatią. Wiceprokurator Weight z Honolulu oświadczył, iż oskarżeni chcieli ratować honor pohańbionej marynarki.

Prolog tej posępnej historii rozegrał się w księżycową noc, w Honolulu. Z jednej z kawiarenek rozbrzmiewających od nocy do rana śpiewami namiętnych Hawajczyków — wyszła piękna pani Massie, żona porucznika marynarki. Mąż jej pozostał w kawiarni w towarzystwie znajomych Amerykanów — zaś pani Massie oświadczyła, że chce zaczerpnąć świeżego powietrza. Wyszła tedy na werandę, stojąca w dekolowanej sukni i srebrzysty szal. Widok jasnowłosej Amerykanki, ubranej niemal jak gwiazda filmowa, wywarł wstrząsające wrażenie na pewnym Hawajczyku.

Czarnooki kruczowłosy Kahahawai umawia się z Chińczykiem Czangiem, właścicielem samochodu — podjeżdżają przed kawiarnię i wciągają panią Massie do zamkniętej limuzyny, poczem uciekają z nią w świat szeroki. Tak to się mówi, bo taka urocza wysepka Sandwich nie jest ani szeroka, ani długa. Objechali więc ją naokoło kilka razy, zaś przez ten czas Kahahawai deklamował pani Massie litanję hawajskich zaklęć miłosnych. Aliści zimnokrwista Amerykanka była nieczuła na wdzięki Kahahawai, Zwymyślała go po angielsku i póty wzywała pomocy, aż zirytowany Kahahawai wykreślił jej delikatną rękę, poczem wypchnął ją z samochodu.

Trzeba jednak znać Amerykanów. Mąż pani Massie, oraz jej matka postanowili dokonać samosądu na hawajskim „zwierzu”. — Z pomocą marynarza wciągnęli Kahahawai do samochodu, związali go powrozami, a następnie zawieźli do prywatnego mieszkania, gdzie go zamordowali.

Policja miejscowa znalazła następnego

dnia zwłoki Hawajczyka zawinięte w prześcieradło, na dnie porzuconej na drodze takówki. Wiadomość o zamordowaniu Kahahawai wywołała ogromne wzburzenie wśród tubylców. W pogrzebie wzięło udział trzy tysiące mieszkańców Honolulu, zaś przed katedrą defilowało przeszło dwadzieścia tysięcy ludzi.

Aresztowani zabójcy zostali umieszczeni na okręcie wojennym, gdyż władze obawiają się samosądu ze strony tubylców.

Podobno w ostatnich czasach do Waszyngtonu napłynęło szereg raportów, z których wynika, że na archipelagu hawajskim położenie „białych” jest nadzwyczaj trudne. W krótkim przeciągu czasu dokonano czterdziestu napadów na żony urzędników i marynarzy amerykańskich. Obywatele amerykańscy — jak donosi „Daily Sketch” — chodzą po ulicach Honolulu z niepewnymi minami. Oficerowie marynarki są ostrzegani przed sprowadzaniem na wyspy swoich żon. Sytuacja ponoć pogarsza się z dniem każdym.

Trudno przypuścić, aby Hawajczycy ulegli zbiorowemu atakowi hysterji i że jedynym przedmiotem ich napaści są piękne, młode Amerykanki. Raczej można się w tem wszystkiem dopatrywać wpływu wypadków, rozgrywających się w Indiach. Kolorowi ludzie zaczynają się buntować przeciwko białym okupantom. Oto wszystko.

Humor

NA ESTRADZIE

— Dlaczego ta śpiewaczka zamyka zaw sze oczy podczas śpiewu?

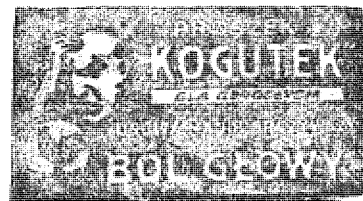
— Nie może patrzeć jak słuchacze cierpią!

NIEPOJĘTNY MECENAS

W pracowni malarza. Artysta prezentuje bogatemu mecenasowi sztuki swoje nowe obrazy.

— Widzi pan duszę artysty przebły skąją w uśmiechu tej kobiety? Czuje pan wibrację światła, rytmu, rozkład skomplikowanych form, osiagających syntetyczną harmonję?

— Nie!



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzkie do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

Zwiększona ilość wypadków samochodowych z powodu strajku tramwajów

(a) Na ulicy Pabjanickiej najechana została przez samochód powożony przez Jana Kalinowskiego, Feliksa Rtaszyńska zamieszkała przy ulicy Pabjanickiej 40

Ptaszyńska odniosła okaleczenie głowy i złamanie ręki. Ranną po nałożeniu opatrunku przewiózł lekarz pogotowia do szpitala.

—o—

Na ulicy Limanowskiego 43 najechany został przez przejeżdżający samochód dozorca Michał Sybirski, który zamiatając jezdnię wpadł pod koła samochodu i doznał złamania ręki.

Rannego dozorcę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Szofera Stanisława Moksza policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

Pożar w fabryce Kestenberg

(a) W fabryce Jakuba Kestenberg, przy ulicy Nowo-Targowej 26 wybuchł pożar od rozpalonego zbyt długo żyłka maszyny. Zapaliły się osnowy, przyczem ogień przeniósł się następnie na nagromadzone gotowe zapasy przędzy. Na ratunek wezwano dwa oddziały straży ogniowej, które po półgodzinnej akcji pożar w zarodku umiejscowiły. Straty stosunkowo nieznaczne.



SZKOŁA TANCA

W. LIPINSKIEGO

Traugutta 1. (gmach Grand Hotelu).

ZA ISY: Ewangelicka 17, m. 4.
a po 7 w. Traugutta 1.

W poniedziałki „Lekcje praktyczne”.

Przyszła wojna

Co pewien czas ukazują w prasie amerykańskiej artykuły na temat możliwości przyszłej wojny, jaką Ameryka mogłaby toczyć z Europą.

Wedle zapatrywań fachowców wojskowych, to przyszła wojna nastąpi bez uprzedniego ostrzeżenia, względnie jej oficjalnego wypowiedzenia. Samoloty pojawią się nagle nad większymi miastami, ośrodkami przemysłowymi i ważniejszymi punktami militarnymi, by w kilku godzinach rozstrzygnąć całą sprawę, naturalnie, o ile nieprzyjaciel nie będzie zarządzać trzykrotnie większymi siłami lotniczymi, mogącymi przeszkodzić atakowi. — Bomby gazowe, eksplodujące i zapalające, oraz nisko latające z olbrzymią szybkością samoloty wystarczą całkowicie, by wywołać panikę wśród ludności i uniemożliwić jakakolwiek przeciwdziałanie.

Większość amerykańska uważa, że tego rodzaju ogromny atak z powietrza na St. Zjednoczone jest wykluczony, ze względu na ich położenie, oraz morza, oddzielające je od innych kontynentów. W dzisiejszych warunkach jest atak większych sił lotniczych faktycznie nieprawdopodobny ze względu na trudności lotu, czy to przez Atlantyk, czy też przez Pacyfik, nie ulega jednak wątpliwości że najbliższa już przyszłość przyniesie w tym kierunku wielkie ulepszenia i sytuacja może się zupełnie zmienić.

W francuskim ministerstwie znajdują się tajne plany samolotu, który prawdopodobnie w stanie jest poruszać się w wysokości ponad 15 tys. metrów z szybkością 700 do 800 km na godzinę. Mogłoby on zatem przebyć przestrzeń, dzielącą wybrzeża Francji od Ame-

ryki w sześciu godzinach czyli wyleciały o zmroku, zdołałby osiągnąć ląd amerykański jeszcze pod osłoną ciemności, jeśli jednak śmiały plan wspomnianego powyżej samolotu nie da się urzeczywistnić, to nie ulega wątpliwości że siłom lotniczym z Zachodu czy Wschodu ułatwione zostanie zadanie przedostania się do Ameryki. Celowi temu służyć będą sztuczne wyspy. Nad budową pierwszej już pracują. Z chwilą, gdy wykaże ona swą rentowość, Europa połączona zostanie z Nowym Światem całym łańcuchem sztucznych takich wysepek rozmieszczonych w odległości co 400 km.

Gdyby zawiodły zarówno próby samolotów poprzednio wspomnianych jak i też sztuczne wyspy, wówczas zawsze jeszcze pozostaje możliwość wykorzystania floty morskiej, zaopatrzonej w okręty z urządzeniami do wyrzucania samolotów. Nowoczesny sposób walki morskiej uwzględniła w szerokiej mierze nowe te czynniki i dostosowuje do tego również środki obronne.

Wyobraźmy sobie więc, że pewnego pięknego dnia samoloty wywiadowcze donoszą o zbliżaniu się nieprzyjaciela. Flota wyrusza natychmiast na pełne morze, by zapobiec rozwinięciu się nieprzyjacielskiego ataku. Z każdego okrętu wojennego wylatują małe samoloty wywiadowcze celem stwierdzenia sytuacji. Z chwilą gdy na horyzoncie pojawiają się pierwsze dymy nieprzyjacielskich kominów, w akcję wkraczają okręty, co w rodzaju pływających portów lotniczych, t. j. okręty, mieszczące na pokładach swych szereg samolotów. Wyrzucają one w powietrze potężne samoloty bombowe — latające fortetec, zao-

patrzone w materiał wybuchowy, wystarczający na wysadzenie w powietrze mniejszego miasta. Równocześnie ruszają w bój samoloty, by niepokoić nieprzyjacielskie okręty i o ile możliwe, je unieszkodliwić. Te specjalnie skonstruowane samoloty mają po jednej 100 funtowej bombie. Z wysokości nieosiągalnej dla dział przeciwlotniczych rzucają się wprost bimbem lotem prostopadłym w dół na okręt. Z szybkością 500 km, zniżają się w kilku sekundach do 600 mtr., skąd rzucają niszczący swój ładunek i błyskawicznie wznoszą się znów w górę, uchodząc przed nieprzyjacielską artylerią.

Wysoko wartościową bronią jest torpeda samolotowa. Zamaskowana sztuczną mgłą spada ona z wyżyn nagle na żeglujący pod nim okręt wyrzucając nań torpedę o wadze 1700 funtów. Niszczycielskie dzieło tych dwóch typów samolotowych wykańczają zwykle aparaty bombowe, zaopatrzone w kilka motorów. Równocześnie działają na wysokości do 10 tys. metrów, samoloty bojowe mogące rozwinąć nadzwyczajną wprost szybkość.

Przyjmując, że nieprzyjaciel rozporządza podobną siłą, liczyć się należy, iż część sił jego przebieje się do wybrzeża amerykańskiego. W tym wypadku do walki staną siły lotnicze armji lądowej. Ich zdaniem będzie za pobiedz działalność nieprzyjacielskiej siły, by nie wzniciła paniki wśród ludności i nie zdołała wyrządzić większych szkód. 50 samolotów wystarczyłoby bowiem całkowicie, by w krótkim przeciągu czasu przemienić Nowy Jork liczący około 8 milionów mieszkańców, na umarłe zniszczone miasto.

Oszczędzaj na elektryczności!

85)

Zemsta Niemiec

(Wyciąć i zachować)

Usłyszał skrzypnięcie otwieranych drzwi i rzucił się pomaćku w tym kierunku. Udało mu się namacać je. Widział poprzednio, jak pracownicy wychodzili i znalazłszy stopnie schodów, w dwie minuty potem był na ulicy.

Nie było śladu obu mężczyzn. Spotkał tylko o pół kilometra dalej policjanta, inteligentny ten wszelako funkcjonariusz nie mógł opuścić swego posterunku i poradził mu, aby udał się do najbliższego biura policji. Była to doskonała myśl, jakkolwiek bowiem duży sierżant okazał się zrazu niewzruszenie nieprzystępny, był wszakże w biurze telefon i na końcu jego przewodu był w małym swoim mieszkaniu na Haymarket nadkomisarz Mc Norton, którego nazwisko, rzucone do tuby telefonicznej, nagalwanizowało całe biuro i dyżurnego urzędnika do nagłej sprawności i gotowości do czynu.

— Znalazłem laboratorium, którego szukałem, Mc Nortonie, — rzekł Beale. — Jutro z rana wyjaśnię panu całą rzecz. Teraz potrzebni mi są pańscy ludzie do poddania całego lokalu gruntownej rewizji.

— Niewolno nam tego zrobić bez specjalnego upoważnienia sędziego śledczego, — odpowiedział głos Mc Nortona w telefonie. — Jedyne, na co możemy sobie pozwolić, to postawić straż, żeby pilnowała lokalu, dopóki nie otrzymamy upoważnienia do dokonania rewizji. Niech pan każe sierżantowi policyjnemu, żeby rozmówił się ze mną przez telefon. — A propos, jak się ma miss Cresswell?

Lepiej, mam nadzieję?..

— Znacznie lepiej, dziękuję — odparł Beale.

Nie do uwierzenia wprost, aby samo wymienienie jej nazwiska mogło odezwać się w jego sercu takim skurczem bólu!

Wezwał do telefonu dyżurnego sierżanta i po chwili towarzyszył czterem danym mu przez niego funkcjonariuszom, aby wskazać im drogę do laboratorium. Na miejscu zastali wszystkie drzwi pozamykane na głucho. Beale wdrapał się po okalającym posesję murze nie mógł jednak znaleźć wejścia do budynku. Wrócił więc do sierżanta, czekającego po drugiej stronie muru.

— Jak się nazywa ta ulica? — zapytał, — Playbury Street, proszę pana. Dawniej była tu piwnica winna Hendersa. Było to za dni mojej młodości.

Beale nakreślił adres w swoim notatniku i skinąwszy na przejeżdżającą wolną taksówkę, wrócił nią do biura policyjnego, zgnębiony i zły.

Powrócił w samą porę, trafił bowiem na ciekawą scenę. W pośrodku służbowego pokoju, stał przyprawiony przed oblicze dyżurnego sierżanta człowiek w średnim wieku, w obdartym ubraniu, zdradzający jednak niedające się niczem określić znamie osobnika, który musiał zaznać lepszej przeszłości. Siwe jego włosy starannie były odczesane w tył, odsłaniając znajome Beale'owi rysy i nadające aresztowanemu czcigodny wyraz, na jaki skła dały się jasne, przejrzyste oczy i wąska, ładnie zarysowana linja ust, lekko skrzywionych teraz w żartobliwym uśmiechu.

U boku stał funkcjonariusz, który go przychwycił, detektyw policyjny, apatyczny, znużony facet.

— O ile widzę, — rzekł zaarrestowany w chwili, kiedy Beale wszedł niedostłyszalnie do pokoju, — o ile widzę, przy fatalnym systemie szpiegostwa policyjnego nie może człowiek przespacerować się nawet o chłód nocy po ulicach.

Głos jego był głosem człowieka wykształconego, a jego przeciągły ton świadczył o wewnętrznej jego spokojności.

— No, niema co, ojciec Homo. — rzekł

dyżurny przyjaznym tonem, jakim przedstawił ciele policji przemawiają do dobrze znanych sobie i stał spoufalonych przestępców — wiecie dobrze, równie dobrze jak ja sam, że w myśl przepisu o zapobieganiu przestępstw, w stary kryminalista, podlegacie w każdej chwili zaarrestowaniu, o ile ktoś z funkcjonariuszy policyjnych złapie was w podejrzanym miejscu, czy w podejrzanym okolicznościach. Jeżeli więc chcieliście uniknąć tego, nie powinniście byli włóczyć się wśród nocy po ulicach. Niema co się skarżyć. Znalaziono coś przy nim, Smith?

— Nie, panie sierżancie — wahał się tylko, tom go przycapił.

— Gdzie mieszkacie teraz, ojciec Homo? Zapytany udawał z wielką powagą, że obszukuje swoje kieszenie,

— Ach, żaluję bardzo, ale zostawiłem w domu mój pugilares z kartami wizytowymi, — wytłumaczył się zupełnie serjo. — Ale zapytanie telefoniczne, skierowane do domu karnego w Paddington, poda panom mój dokładny adres. W tej chwili zażywam opieki prawa. Za cztery dni będę żaglował po oceanie — prawda mr. Beale?

Mr. Beale uśmiechnął się.

— O, mój ojciec Homo myślałem że pan odpłynął dzisiaj rano.

— Nie było już ani jednej kajuty pierwszej klasy, a nie chciałem tłoczyć się z popółświatem w podróży do Australji.

Zwrócił się do zdumionego sierżanta.

— Czy mogę iść? Mr. Beale poręczy za mnie.

Wychodząc z biura policji, dał znak de tekturze, a kiedy wyszli razem na ulicę spostrzegł Beale odrazu że cała weselość z twarzy ojca Homo pierzchnęła, jak zdmuchnięta.

— Przykro mi, że wpakowałem pana w całą tę awanturę — rzekł poważnie. — Powinienem być pozbawiony szat kapłańskich, skazano mnie jednak za pierwsze moje przestępstwo pod przybranym nazwiskiem. Nie byłem w owym czasie przypisany do żadnej parafji i w ten sposób oidentyczność moja nie została wykryta.

d. c. n.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Dr. Stieglitz
TEATR KAMERALNY — Miss Hobbs
COCTAIL Taki rok na Nowy Rok

KINA

MOMUS — Na karnawał dobry kawał
CASINO — Jej Ekscelencja Miłość
CAPITOL: — Światła wielkiego miasta
APOLLO — I Legion pogran. II Rango
CORSO: — Maratu — Nadprogram: Farsa w kolorach
CZARY — Przyjacieli Indjan
Nadprogram
GRAND-KINO Ułani, ułani, chłopcy malow

LUNA — Bezimienni bohaterowie
LUDOWY — Łzy ukojenia
ODEON — Pieśni trubadura
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Kłamiesz kobieto. Dla młodzieży: Na gorącym uczynku.
PALACE — Człowiek który zabił
MIMOZA — Na Zachodzie bez zmian
RAKIETA: — Moje słoneczko
PRZEDWIOSNIE — Z rozkazu księżniczki
RESURSA — Dziewczę z nad Wołgi
SPLENDID: — Romanse cygańskie
ZACHĘTA — Na ławie hańby
WODEWIL — Pieśni trubadurą

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 18 stycznia 1932 r

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,91,5

Dewizy:	Gdańsk	173,85
	Belgia	124,30
	Holandja	359,30
	Londyn	30,90
	Nowy Jork	8,917
	Paryż	35,10
	Praga	26,415
	Szwajcaria	174,20
	Włochy	45,40
	Czerwoniec	4,40

Obroty średnie, tendencja niejednol. Kurs urzędowy dolara wyższy — Dolar w obrotach

pozagiełdowych 8,91,25 — — Rubel złoty 5,03,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,65, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,78 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,00. Gram czystego złota 5,9244.

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	53,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	89,00
4 proc. poz. inwestycyjna	83,50
5 proc. poz. konwersyjna	46,00
6 proc. poz. dolarowa	55,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	101,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna	33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

RADJO bez ANTENY!

Przenośny odbiornik C. W. L. daje możliwość słuchania audycji w każdym pokoju lub kuchni, a nawet w wannie podczas kąpieli.
Cena aparatu zł. 18,50; z instalacją zł. 22
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro.

Przez radio

Łódź, 19 stycznia 1932 r.

11,58	Sygnal czasu
12,10	Muzyka taneczna
13,15	Przerwa
15,50	Płyty gram
16,20	„Złoto” (tr. W-wy)
16,40	Płyty gramofonowe
16,55	Angielski
17,10	„Prapolicyka słowiańszczyzny” wygi. p. red. Poraj
17,35	Koncert popularny Wyk. ork. P. Radja
18,50	Rozmaitości
19,15	Komunikat Izby Przem-Handl w Łodzi
19,30	Kalendarzyk filmowy
19,45	Prasowy D. R.
20,00	Feljeton
20,10	Kwadrans literacki
20,15	Muzyka ludowa
22,25	Kom. meteorologicz Wiadomości sportowe
22,40	Spacer detektorowy po Europie

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (w pr)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy	47,25
8 proc. L. Z. m. Warszawy	64,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	60,10
10 proc. m. Radomia	63,00
8 proc. L. Z. Kielc	56,00
8 proc. m. Piotrkowa	56,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	41,50

Akcje:

Bank Polski	101,00
Ostrowiec	30,50
Spies	38,00
Lilpop	13,75

Tendencja dla pożyczek państwowych słabsza dla listów zastawnych słabsza
Obroty akcjami min.

POKOIK do wynajęcia na 2 osoby przy rodzinie Al. Kościuszki 11, m. 10 parter.

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Zadzajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonia Liszki.

ŁÓZKO metalowe do sprzeczania. Wiadomość: Al. Kościuszki 41 u dozorczy.



Kupię używane

RADJO z głośnikiem

nowego typu
Oferty pod „Radjo” do administracji „Prądu” Al. Kościuszki 41.



LEKARZ-DENTYSTA

J. ROZIN-REICHOWA

ZGIERSKA 15, front II p.
Przyjmuje 10-2 i 4-7 ppół.
CENY LECZNIC.

REKLAMA

to potęga!

NOWOŚCI SALONOWE

z działu robót kobiecych.

(wiedeńskie — lipskie — paryskie)
POZNAĆ, ZDOBYĆ i NAUCZYĆ SIĘ
można tylko u p.

Marji Putowej

UL. PIOTRKOWSKA 103, parter II wejście
Kursy Robót Ręcznych dla Pań z inteligencji.

UWAGA: 1) Czasne obniżone. 2) Dla czytelników i prenumerat. „Prądu” specjalne ustępstwa i udogodnienia w opłatach.

KALANDER

POSZUKIWANY
DO GŁADZENIA PAPIERU
W DOBRYM STANIE

Oferty z podaniem ceny i szerokości do Administracji niniejszego pisma pod „M. L. 14”.

Kupno i sprzedaż

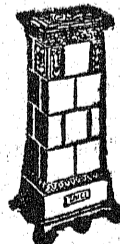
NA WYPŁATY!
Eleganckie damskie płaszcze, damskie i męskie swetry i pulowery. Jedwabie i wełniane towary; biały towar, firanki, kapy, bielizna, pończochy, torebki, boty, kołdry, wyżymaczki i moc innych artykułów poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. Stałym klientom nawet bez wkładu.

PIECE przenośne, szamotowe i kucharki

Zakłady Ceramiczne ZNIOZ

SPRZEDAŻ

Wodna 12/14, tel. 105 22.
B. Jankowski, Piotrkowska 91. tel. 107-64
„Hidraulika”, Al. Kościuszki 39, tel. 153-68



TYLKO za 50 zł.

Jednolampowy APARAT RADJO dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz zadowolony

RADJO - ELEKTROLA

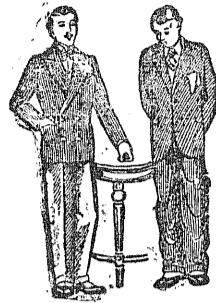
JERZY KRZYŻANOWSKI
Andrzeja 4 — tel. 201-04

... Że dom, w którym jest książka, jest przybytkiem słońca
A dom, w którym jej niema — to czarny kryminal.
... Zły człowiek pozna dobroć, dobry — będzie lepszy
Ślepi niebo zobaczą — a głusi usłyszą.
(Kornel Makuszyński)

Kilka tysięcy książek aż do wyczerpania **od 15 groszy**
Księgarnia Łódzka „CZYTAJ”
Łódź, Prezydent: Karłowicza Nr. 2
róg Piotrkowskiej, telefon Nr. 110-55

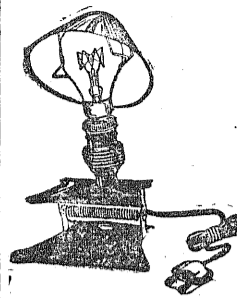
SPODNIE STAŁE ELEGANCKIE!

Za pomocą naszego opatentowanego „spodnio-chronu” otrzymuje się wszelkie spodnie stałe dobrze wyprasowane. Każdy nabywca może sobie takowy bez trudu i kosztów sam wyprasować. Wrazie nieskuteczności zwrot pieniędzy!



Cena za komplet na 1 parę spodni zł. 3,65 franko.

J. W. WITTEK POZNAŃ, ul. Jerzego 15



NOVOSC dla biur, adwokatów, szpitali i osób prywatnych! Obok uwidoczniona **LAMPA ELEKTRYCZNA** ze sznurem 1 1/2 m. wydaje bardzo silne światło przy minim. zużyciu prądu (77 godzin = 1 kw.) Przyrząd ten można przyczepić do maszyn szycia i pisanja, fortepianu, stolika noc. itd

Ozdobny prezent!

Wysyłka franko w kartonikach po cenie zł. 9,85

J. W. WITTEK POZNAŃ, UL. JERZEGO Nr. 15

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS!

Wielka tragedia kochającej kobiety p. t.

DZIS!

„HRABINA PARYZA”

Nowa realizacja i nowe opracowanie wielkiego reżysera **JOE MAYERA** jako niepodzielna całość

W rolach głównych **Mia MAY, Ew. MAY, Erika GLAESNER, Emil JANINGS, Włodzim GAJDAROW i Arnold KORFF.**

Nast. program!

„POCZUJNER NOCERNI”

Nast. program!

Orkiestra pod dyrekcją p. L. Santora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedzielę i święta o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15. W niedzielę i święta **PASSE-PARTOUT** prócz urzędowych **NIEWAZNE.**

GRAFOLOG J. KARTEN

Pracuje sumiennie i uczciwie znany Szan. Publiczności światowej sławy jasnowidz i grafolog J. Karten wraz ze swym medjum V. Turay.

Nie można swej pracy porównać z rozmaitymi szarlatanami i oszustami.

Napisz rok i miesiąc urodzenia otrzymasz analizę charakteru, poznasz kim jesteś i kim być możesz. Chcesz wiedzieć, jaki charakter ma twój przyjaciel, współnik, narzeczonny lub mąż, dołącz pismo, które zawiera 30 słów.

Analiza i 7 najwyraźniejszych pytań kosztuje 5 zł. Można załączać w znaczkach pocztowych lub przekazywać pocztowem.

Medjum V. Turay jest uznana przez świat lekarski, prawny i artystyczny.

Wskazówki te są ważne dla Twojego życia. Widzi ona w transie najważniejsze fakty życia w przyszłości.

Adres: **KATOWICE, ul. Słowackiego 19 m. 7**

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11
Telefon 137-43

Cboroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
5—7.30 po poł.

SKLEP

Kazimierz Zielonko
Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy.

Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

POTRZEBNY służący zaraz
Zgłaszać się Brzezinska 36
Ruszcza.

MIESZKANIE pojedyncze
do wynajęcia przy ulicy
Braterskiej Nr. 54 wiadom.
na miejscu.

PRZYBLAKAŁ się pies
foxterjer biały uszy czarne
Wiadomość u dozercy Plac
Reymonta 5/6.

OGRODNIK zdolny poszukuje
pracy Bałucki Rynek
7. Kaźmierski.

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38

Specjalność: detaliczne sprzedż zelówek trwałych na wodę

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik

SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

na czwarty rok (1932 r.) wydawnictwa wydaje następujące **PREMJE:**

Każdemu, kto do 15 stycznia 1932 roku prześle na P. K. O. Nr. 17440 „Swast” lub bezpośrednio do **Administracji, WARSZAWA, ul. Wspólna 6** przedpłacone

KWARTALNA (zł. 2 gr. 50), doślemy **bezpłatnie** książkę Ottwella Binnsa p. t. „Wyśpa pięciu palm” (str 192 cena zł. 1 gr. 90)
PÓLROCZNA (zł. 4 gr. 50) doślemy **bezpłatnie** książkę Hr. der Biggersa p. t. „Za kurtyną” — (2 tomy str 364 cena zł. 2 gr. 90)
ROCZNA (zł. 8 —), doślemy **bezpłatnie** książkę Zane Grèy'a p. t. „Gwiazdy Zachodu” (str. 380 cena zł. 5. —).

Premje zostaną dostane do 1 lutego 1932 r. względnie mogą być odebrane w **Redakcji, Wspólna 6, w godzinach od 10 do 4 p.p., poczynając od 20. I. 1932 r.**

NA WYCENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.